

*Tym którzy go przyjmują w Jego ubóstwie i ponizeniu, tych obdarzy łaska stania się dziećmi Bożymi (Jn 1,12).*

Drogi Księżo Proboszczu .Dziękuję Ci za życzenia i pamięć o nas. Pozwól, że podzielę się z Wami, tak trochę spontanicznie, moim Bożo-Narodzeniowym doświadczeniem.

W przeddzień wigilii podczas wspólnego obiadu z siostrami zakonnymi, ktoś zapukał do drzwi; była to matka z umierającym malutkim dzieckiem. Prosiła o chrzest, bo lekarz stwierdził, że nie ma ratunku. Wyznali przedtem swoją wiarę, i ochrzciłem to dziecko.

Gdy parę metrów obok, moi bracia i siostry spokojnie jedli obiad, wtedy w tym samym czasie rodziło się życie nadprzyrodzone w tej okolicy dziecka. Na drugi dzień mieli przyjść i zawiadomić mnie. Jak dotychczas nie przyszli. Jedno wiem, że narodziło się do nowego życia w Bogu, którego miłość nie zna granic.

W samą Wigilię Bożego Narodzenia, odprawiłem Msze św. W miejscowości zwanej „Las Piedras”, czyli *Miejsce skalne*. Czyniłem to by zadośćuczynić pragnieniu trojga dzieciom, które przygotowały się tam w tym roku do przyjęcia Pierwszej Komunii Św. Niestety Ksiądz Ramón Cohen, Jubilat, długoletni misjonarz w Diecezji Santa Cruz, który tam zamieszkał na starość, zmarł nagle 31 października podczas pobytu w Santa Cruz. To on im obiecał, że na wigilię Bożego Narodzenia mogą przyjąć Pana Jezusa, więc spełniłem ich marzenie.

Dzieci były dobrze przygotowane do tego wielkiego dnia; przyszli również ich rodzice i ludzie mieszkający w okolicy. W czasie Modlitwy Wiernych, Deisy, dziewczynka z grupy komunijnej, prosiła spontanicznie Pana Jezusa za dzieci, którym brak ubrania, zabawek, bliskich obok siebie, aby mogły doświadczyć ciepła i dobroci od swoich bliskich. Widziałem z jak wielkim skupieniem i prostotą wypowiadała te słowa. Po Mszy św. Usiedliśmy w kuchni, i podzieliłiśmy się ciastem.

Po tym nabożeństwie zrozumiałem, że Pan Jezus objawia się również dzisiaj nie wielkim tego świata, ale maluczkim, skromnym istotom, bez wielkiego pokłasku i halasu.

W dzień Bożego Narodzenia w Katedrze odprawiłem Msze Św. Przy niewielkiej liczbie wiernych (większość odpoczywała po dobrym jedzeniu i napitku z chici i piwa); w czasie liturgii eucharystycznej, również ochrzciłem trojkę dzieci: Po zakończonej celebracji, zostałem w kościele aby osobiście pogratulować tym, którzy przyszli na spotkanie z Jezusem eucharystycznym, utajonym w malutkiej białej hostii.

Po południu mogłem odpocząć trochę w swoim pokoju, i kontemlować mój złobek a w nim obok malutkiej figurki Dzieciątka Jezus, Matki Bożej i św. Józefa, położyłem 3 jajka. Otrzymałem je w darze od pani Marii; ona jest częściowo sparalizowana, ale jeszcze potrafi tkac hamaki, aby zdobyć pieniądze na zakup lekarstw; jej mąż Andrzej przebywa w szpitalu w Santa Cruz. Kiedy odchodziłem od niej, kazała swojej mamie starszce, aby wyjechała z gniazda te jajka i mi je wręczyła za to, że ja odwiedziłem.

Jest też w moim złobku butelka z miodem pszczelim, którą podarował mi pan Adam, który mieszka w miejscowości El Carmen, oddalony o 50 km. Od Concepción; od czasu do czasu, wstępuje do jego domu, kiedy wracam do Concepción.

Te podarunki złożone są na białym obrusie, na którym ktoś namalował owoce w koszu. Przypominam sobie, że kiedyś po odprawionej na wiosce Mszy św. Zbliżył się do mnie dwunastoletni chłopiec, który mi ten obrus podarował, a w nim kilka chlebów. To on zapytał kiedyś O. Roberta, czy ja jestem papieżem...

Wracając do zlobka, jest w nim jeszcze pusty dzban z wypalanej glinki; to na przypomnienie mi o mojej kruchości, ale również o tym, żebym się napełnił codziennie tym Słowem, *przez które wszystko się stało, i które daje nam moc, abymy stali się Dziećmi Bożymi.*

Późnym popołudniem pojechałem z Ks. Neopresbiterem do pobliskiej dzielnicy, ponieważ zostaliśmy zaproszeni tam na wypicie garnka kakao (to taki zwyczaj, że w dzień Bożego Narodzenia, mamy przygotowywać dla dzieci napój z kakao). Niestety, nie zastaliśmy dzieci, a były one na spotkaniu z naszymi braćmi odłączonymi (ewangelicy), którzy rozdawali dzieciom zabawki. Teraz sobie myślę, *¿A może to owoc modlitwy Deisy, która o to prosiła Pana Jezusa w dniu swojej Pierwszej Komunii Sw.?*

Życzę Wam, ustawicznego doświadczania tego nowego życia, tak samo w nas, jak i obok nas (jak to miało miejsce przy naszej kuchni w Concepción) z którego to życia płynie moc w trudnościach, wiara w chwilach zwątpień, miłość potrzebna do przebaczenia krzywd, i sprawiedliwość tam gdzie jej brakuje. Tym doświadczeniem dzielimy się jak chlebem z naszymi bliźnimi, rozpoczynając od tych najbliższych, których Pan postawił przy nas. W ten sposób ustawicznie będzie się odnawiać w nas i w otoczeniu tajemnica Bożego Narodzenia.

Pozdrawiam Was serdecznie i niech Sw. Rodzina z Nazaretu ma Was w swojej opiece, Życzę obfitych łask Bożych w Nowym Roku 2013, który jest również Rokiem Wiary.

+Antoni Bonifacy Reimann, OFM

Concepción, 26.XII.2012, Boże Narodzenie